

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Łucja Pawlicka-Nowak, Świadectwa Zagłady

Przemysław Nowicki
Włocławskie Towarzystwo Naukowe

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-2026-5642

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.439
Strony/Pages: 561-568

CC BY

OPEN ACCESS

***Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem. Getto wiejskie Czachulec*, wybór dokumentów, wstęp i oprac. Łucja Pawlicka-Nowak, współpraca Jolanta Adamska, Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej, 2014, 654 s. (il. 8) + nlb (plany 3, il. 80)**

Książka będąca przedmiotem recenzji, poza niedawno wydaną monografią ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem[1], to najważniejsza praca związana z tematyką pierwszego zorganizowanego miejsca masowej zagłady Żydów na ziemiach polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Autorką publikacji jest Łucja Pawlicka-Nowak, archeolog, autorka m.in. prac naukowych na temat poszukiwań archeologicznych prowadzonych na tym terenie w latach 1986–1987 oraz 1997–2006. Pozycja została wydana w grudniu 2014 r., ale dopiero od lutego 2015 r. zaczęła trafiać do dystrybucji oraz księgarń w kraju. Pawlicka-Nowak stała się jednym z prekursorów badań archeologicznych związanych z historią najnowszą, do których współprowadzenia, poza archeologami, zaproszono historyków drugiej wojny światowej i prokuratorów. Autorka ta na długo jeszcze przed podjęciem prac na terenach po byłych ośrodkach zagłady w Bełżcu i Sobiborze wyznaczała trendy w powstającej w archeologii historycznej nowej dziedzinie – archeologii totalitaryzmu. Książka ta to przede wszystkim mowa świadectw historycznych – wywiadów oraz zeznań zebranych przez badaczkę i jej zespół muzealników, a także świadectw archeologicznych – artefaktów wydobytych z wykopów, przy odwiertach, z napisów na ścianach, z przedmiotów codziennego użytku.

Konstrukcja pracy, jej układ, są przemyślane, a na jej zawartość, nie licząc *Wprowadzenia* (s. 9–21), wstępu w części A. *Chełmno nad Nerem*, dotyczącego historii ośrodka zagłady (s. 25–88), omówienia świadectw pisemnych pozostawionych przez zgładzonych (s. 252–266), świadectw – artefaktów wydobytych z ziemi (s. 312–349) oraz opisu organizacji, funkcjonowania i zagłady getta wiejskiego w części B. *Czachulec* (s. 363–404), składają się relacje ofiar i świadków, protokoły powojenne z chełmińskiego śledztwa, gdzie „świadkami" były rzeczy martwe – obiekty (np. ściany synagogi w Kole) i przedmioty (Chełmno nad Nerem, dok. nr A1–A27, s. 89–251, 267–311, 350–360; Czachulec, dok. nr B1–B13, s. 405–524). Część dotycząca Chełmna składa się z trzech działów: I. *Relacje ocalałych i zeznania świadków* (s. 89–251); II. *Świadectwa pisemne ofiar* (s. 267–311); III. *Świadectwa ziemi* (s. 350–360).

[1] Zob. recenza: Anna Ziółkowska, *Patrick Montague: Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, tłum. Tomasz S. Gałązka, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2014, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2015, nr 11, s. 682–688.

W pierwszym dziale zamieszczono dziewiętnaście świadectw (relacje, zeznania, notatka, raporty polskiego i żydowskiego podziemia, protokoły, wspomnienia, wywiady, fragmenty opracowania). Pięć świadectw znajduje się w dziale tematycznym: *Pierwszy okres działalności ośrodka: 8 XII 1941–11 IV 1943 r.*, siedem – w *Drugim okresie działalności ośrodka: marzec 1944–18 I 1945 r.* oraz siedem w bloku *Stacje etapowe na trasie z Łodzi do Chełmna*.

W dziale *Świadectwa pisemne ofiar* znalazło się sześć dokumentów. Cennym źródłem edytowanym w tym bloku jest „Protokół oględzin synagogi i domu Komitetu Żydowskiego oraz kąpieliska rytualnego w Kole" z 1945 r. W dziale *Świadectwa ziemi* pojawiły się protokoły ze śledztwa w sprawie Chełmna z 1945 r. W tekście historycznym poświęconym Chełmnu omówiono organizację ośrodka zagłady, jego funkcjonowanie, likwidację oraz ponowne jego uruchomienie aż do ewakuacji Sonderkommando Kulmhof.

Pawlicka-Nowak prezentuje czytelnikowi literaturę przedmiotu, kolejno przedstawiając przyjmowane przez lata szacunkowe liczby ofiar ośrodka zagłady, i konkluduje jednocześnie, że kwestia ta nadal pozostaje najtrudniejszym problemem badawczym. Sama skłania się ku liczbie około/ponad[2] 200 tys. ofiar.

Autorka szczegółowo zajęła się też niemiecką załogą, opisując m.in. system kadrowo-płacowy zastosowany dla niej w Chełmnie. W innym miejscu przyjrzała się powojennym rozliczeniom zbrodni tam popełnionych. Opisała ucieczki ofiar-przymusowych więźniów z tego miejsca. Całkiem nowe, zrewaluowane spojrzenie ma Pawlicka-Nowak na temat więźniów – ośmiu Polaków z poznańskiego Fortu VII, którzy pomagali Niemcom w Chełmnie przy mechanizmie zagłady. Byli nimi: Henryk Mania (dok. nr A4, s. 114–122 i dok. nr A5, s. 123–130), Lech Jaskólski, Marian Libelt, Henryk Maliczak, Franciszek Piekarski, Stanisław Polubiński, Kajetan Skrzypczyński i Stanisław Szymański. Przed uruchomieniem ośrodka zagłady zdążyli się już oni „sprawdzić" – jako członkowie Sonderkommando Lange – w akcjach eutanazyjnych (Aktion T4) na terenie Kraju Warty. W Chełmnie część z nich m.in. kopała groby w lesie rzuchowskim oraz dokonywała – przed wrzuceniem do grobów ciał zagazowanych ofiar – rewizji zwłok w poszukiwaniu ukrytych kosztowności.

Pawlicka-Nowak uznała, że Patrick Montague w swojej monografii bezkrytycznie przyjął zarzuty pod adresem tych Polaków, jakie padły ze strony Niemców – byłych członków Sonderkommando Kulmhof podczas śledztwa prowadzonego przez Centralę Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Dotyczyło to głównie stwierdzenia, że jeden z polskich członków Sonderkommando, Lech Jaskólski, prowadził czasami samochód, w którym zagazowywano więźniów. Autorka skonfrontowała powyższe ustalenia z informacjami źródłowymi, na jakie powołał się amerykański badacz, i stwierdziła, że w cytowanych

[2] *Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem. Getto wiejskie Czachulec*, wybór dokumentów, wstęp i oprac. Łucja Pawlicka-Nowak, współpraca Jolanta Adamska, Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, 2014, s. 65, 88.

przez niego dwóch polskich dokumentach nie ma o tym informacji. Jeśli chodzi natomiast o zeznanie jednego z niemieckich oprawców z dokumentów śledztwa w Ludwigsburgu, skonstatowała, że jest w nich wzmianka, że prawdopodobnie jeden z Polaków jechał raz samochodem, gdzie indziej zaś – że „zdarzało się", iż ten sam więzień podjeżdżał pod rampę samochodem (zob. s. 71–73, szczególnie s. 72, przyp. 242 i 243). W innym miejscu, opisując dramat żydowskich więźniarek w Chełmnie, jakoby przed zgładzeniem wykorzystywanych seksualnie przez Polaków z Sonderkommando, podparła się źródłami wskazującymi na to, że czynów tych dopuścili się Niemcy (s. 69, przyp. 232).

Czytelnik znajdzie też na kartach książki nowe spojrzenie na sprawę Stanisława Kaszyńskiego, przedwojennego sekretarza gminy Chełmno, współpracownika ZWZ-AK i informatora polskiego podziemia o działalności ośrodka zagłady. Pawlicka-Nowak wyeksponowała w tym miejscu postać Stanisława Rubacha, przedwojennego dziennikarza-narodowca, któremu po śmierci Kaszyńskiego przypisała kontynuację działań wywiadowczych dla ZWZ-AK.

Omawiana część książki kończy się opisem śledztwa w sprawie ośrodka zagłady, jakie toczyło się w pierwszych latach po wojnie.

Do bloku tematycznego poświęconego gettu w Czachulcu weszło trzynaście edytowanych świadectw pisemnych (relacje, wspomnienia, wywiady, protokół i odpisy dokumentów). Na szczególną uwagę zasługuje fragment dotyczący historii getta. Dzieje największego pod względem obszaru miejsca eksterminacji pośredniej Żydów w Kraju Warty, zlokalizowanego na wiejskim terenie otwartym, zostały przedstawione w szerszym kontekście historycznym i społecznym, co redefiniuje dotychczasowe wyniki badań nad żydowską „Kolonią Heidemühle" pokazane przez Pawła Janickiego. W części opisowej znajdziemy informacje o życiu religijnym i społecznym, pracy oraz warunkach zdrowotnych i mieszkaniowych w getcie. Dla pełniejszego zobrazowania tragedii getta Pawlicka-Nowak odniosła się do sytuacji w innych gettach wiejskich w Kraju Warty, tj. w Rzgowie, Grodźcu, Zagórowie, Bugaju i Nowinach Brdowskich, uwzględniając również ich specyfikę. Niedosyt, który czytelnik może mieć w związku z zaprezentowaniem tu jedynie kilku informacji dotyczących tych miejsc, badaczka nadrobiła załączonymi w tej części książki materiałami źródłowymi.

W aneksie książki znalazły się m.in. wykazy: dowodów rzeczowych w śledztwie prowadzonym w sprawie zbrodni popełnionych w ośrodku zagłady w Chełmnie, zmarłych i zamordowanych w getcie czachuleckim oraz żydowskich mieszkańców powiatu turkowskiego, którzy zmarli poza gettem. W przypadku dwóch ostatnich zestawień – zebranych informacji osobowych, zrekonstruowanych na podstawie wypisów aktów zgonu z postanowień sądów grodzkiego i powiatowego, metrykaliów w urzędach stanu cywilnego oraz dokumentów znajdujących się w aktach administracji państwowej szczebla gminnego i powiatowego regulujących czynności administracyjno-prawne organów nadzorczych wobec samorządu żydowskiego – powstały niemalże kompletne biogramy osób, całych rodzin, głównie mieszkańców omawianego terenu, ale i przesiedleńców, wszyst-

kich zgładzonych w dobie Holokaustu. Atutem recenzowanej książki są także dodatki w postaci zdjęć, wśród nich dotąd niepublikowane fotografie pamiątek i dokumentów po ofiarach. Książkę zamyka Indeks osób zapisanych na ścianach synagogi i Komitetu Żydowskiego w Kole (s. 639–646).

Niestety, nie ma książek wolnych od wad. W tak obszernej pracy trudno było uniknąć pomyłek czy potknięć. Zarówno w tekstach głównych, jak i w przypisach znalazło się niemało drobnych błędów różnego rodzaju. Oto moje zastrzeżenia, wątpliwości oraz zdania odrębne w kilku kwestiach. Po raz pierwszy relację o Chełmnie Szlamka (Szlamy Winera), współpracownika Archiwum Getta Warszawy (ARG), w przekładzie Jana Leńskiego na język polski opublikowała Ruta Sakowska w 1984 r., a rok później w oryginale w jidysz[3], czyli wcześniej niż podała Pawlicka-Nowak (zob. s. 15, przyp. 24).

Imię Roja, pierwszego uciekiniera, brzmiało Abram (por. s. 18, 69), a nie Abraham (tego imienia, czyli poprawnego odpowiednika, używał on dopiero po wyjeździe do Berlina i dopłynięciu do Stanów Zjednoczonych). SS-Sturmbannführer Rolf-Heinz Höppner, szef Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS w Poznaniu, zmarł w 1998 r. w Bad Godesbergu, dystrykcie miasta Bonn, a nie w Kolonii (por. s. 26, przyp. 5). Niemieckie *Endlösung der Judenfrage* tłumaczy się zwykle jako „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej", a nie jako: „ostateczne rozwiązanie sprawy żydowskiej" (s. 30, przyp. 18). Drugie imię Hansa Bothmanna, następcy Herberta Langego brzmiało Hermann[4], a nie Johann (s. 32, 604). Sędzia Władysław Bednarz, prowadzący zaraz po wojnie śledztwo w sprawie Chełmna, nie mógł w urzędowym piśmie do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP) zapytać o historię ocalenia Roja (s. 42, przyp. 85), do 1984 r. (relacja Winera) nazwisko to bowiem było nieznane. Dopiero wyniki badań Montague'a oraz publikacja autora niniejszej recenzji potwierdziły i spopularyzowały wiedzę o tym, iż uciekinier ten przeżył wojnę. Co prawda Bednarz zwrócił się z zapytaniem do CKŻP o losy uciekiniera, ale w tym przypadku chodziło o Winera[5].

W 1991 r. Mania nie był „jedynym żyjącym wówczas członkiem polskiej grupy więźniów" (s. 73), ponieważ żył jeszcze Skrzypczyński (zm. 1992 r.). Polak, urzędnik powiatowy z Koła, przetrzymywany przez Niemców w piwnicach pałacu chełmińskiego w związku ze „sprawą Kaszyńskiego", a potem – nie wiadomo dlaczego – wypuszczony (konfident?), nazywał się Oliskiewicz, a nie Oliśkiewicz

[3] Ruta Sakowska, *„Szlamek" – uciekinier z ośrodka zagłady w Chełmnie n/Nerem*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce" 1984, nr 3/4 (131/132), s. 131–152; *eadem*, *Szlojme, der antlofener fun Chelmno*, „Bleter far Geszichte" 1985, t. 23, s. 215–253.

[4] Informacje w sprawie Höppnera i Bothmanna zawdzięczam Patrickowi Montague.

[5] Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Główna Komisja (dalej AIPN, GK), 165/271, t. 5, Pismo sędziego Okręgowego Śledczego w Łodzi do Centralnego Komitetu Żydów Polskich w Warszawie z 22 XI 1945 r., k. 77; *ibidem*, t. 7, Odpowiedź Centralnego Komitetu Żydów Polskich w Warszawie na pismo sędziego Okręgowego Śledczego w Łodzi z 5 XII 1945 r. wraz z wykazem ocalonych z Holokaustu o nazwisku Winer, k. 51–52.

(s. 76–77, przyp. 263, 264, s. 324, przyp. 46). Lajwe Wołkowicz z Dąbia, autor relacji zdeponowanej w ARG, nie był świadkiem spotkania u rabina w Grabowie jednocześnie trzech uciekinierów z Chełmna, tj. Michała Podchlebnika, Winera i Roja (s. 74, przyp. 252), którzy mieli tam dotrzeć w dniach 19–21 stycznia 1942 r. (s. 80). Raczej wiedział o ich przybyciu z zasłyszanych wieści. Poza tym nie ma pewności, że Rój w ogóle dotarł do Grabowa (por. s. 80, przyp. 275). W getcie w Krośniewicach (21 stycznia) przebywał Rój, a nie Winer (s. 80, przyp. 276).

„Oneg Szabat" (hebr. radość soboty), to kryptonim grupy ARG. Członkowie jej spotykali się w soboty (szabas) – i tak jest to przedstawiane w opracowaniach Sakowskiej. Z tekstu recenzowanej książki wynika, jakoby ta zasłużona dla historii getta warszawskiego badaczka odczytała ten kryptonim jako „spotkania sobotnie" (por. s. 104, przyp. 3).

Poniżej przedstawiam kilka spostrzeżeń odnośnie do dokumentu *Die Vorfälle in Kulmhof* (należy ubolewać, że autorka edycji dokumentu w *Świadectwach Zagłady*, w nagłówku, wyzbyła się oryginalnej niemieckojęzycznej jego nazwy – zob. s. 104). To druga, po serii *Archiwum Ringelbluma*, publikacja tego raportu ARG, a dokładniej – jego przekładu na język polski (s. 104–113). Jest to dokument oparty m.in. na relacji Winera (Szlamka). W obecnej edycji zaproponowanej przez Pawlicką-Nowak zabrakło informacji, że charakter tego źródła nie pozostawia wątpliwości o przekładzie z języka polskiego na niemiecki, dokonanym przez osobę posługującą się biegle językiem polskim. Wskazują na to przede wszystkim wyrazy i zwroty użyte w przekładzie źródła z polskiego na niemiecki[6]. Ponadto nie zwrócono uwagi na słabe rozpoznanie przez twórcę niemieckojęzycznego raportu obowiązujących germanizacyjnych nazw geograficznych, zgodnie z wprowadzonym w listopadzie 1939 r. zarządzeniem w tej sprawie przez namiestnika Arthura Greisera.

Walter Piller, zastępca Bothmanna w chełmińskiej fabryce śmierci, był w sierpniu 1939 r. funkcjonariuszem Einsatzkommando 11 (por. s. 199–200, przyp. 9, 10, s. 202–203, przyp. 19). Zgodnie ze schematem organizacyjnym z tego miesiąca i roku, EK 11 pod dowództwem dr. Heinza Gräfe znalazło się w części składowej Einsatzgruppe Allenstein (dowódca: SS-Standartenführer – Ernst Damzog). Już 4 września 1939 r. doszło do reorganizacji grup, kiedy to SS-Gruppenführer Reinhard Heydrich wystosował do sztabów jednostek dalekopis, w którym określił nowe ich nazwy (ze względu na to, że „nazwy wcześniejszych zbiórek [czyli miast –P.N.] nie nadają się już do określenia grup operacyjnych policji bezpieczeństwa"). EG Allenstein została przemianowana na EG V. Dowódcą EG V został też Damzog, a szefem będącego w jej składzie EK 1/V – znany z EK 11, SS-Sturmbannführer dr Gräfe.

Gwoli ścisłości Żydzi osiedlali się w Kole już w 1432 r. (por. s. 213, przyp. 2). *Kirchol* (*kierchol*) to nie określenie cmentarza żydowskiego najczęściej używane przez samych Żydów (por. s. 216, przyp. 8), lecz przez ich chrześcijańskich sąsia-

[6] Za te uwagi jestem wdzięczny Jochenowi Augustowi.

dów. Rabin Koła Chaim Dawid Zilber-Margolit urzędował wcześniej, niż podaje się to w literaturze (1893 r.), w tym – w recenzowanej książce (s. 236, przyp. 26, s. 262, przyp. 41). Według zapisów w aktach stanu cywilnego, rabin ten sprawował funkcje religijne w Kole już jesienią 1890 r.

Gucia i Sabina Alszuld z Dąbia nad Nerem, których nazwiska widniały na ścianie kolskiej synagogi, nie mogły być siostrami przyjaciółki Winera – Bajli Alszuld z Dąbia (s. 305, przyp. 53), spotkanej po ucieczce z Chełmna w getcie w Piotrkowie Trybunalskim, ponieważ nazwisko Bajli było nazwiskiem jej męża (ona sama z domu nazywała się Szaladajewska)[7].

Pojawiające się w zeznaniach Szmuela Gluby i Nachuma Zaifa wyrażenia „nacjonaliści z AK" i „AK-owcy" to będące w powszechnym użyciu niektóre z określeń oddziałów partyzanckich drugiej konspiracji niepodległościowej, niezależnie od ich proweniencji. Z pewnością nie chodzi tu – jak chce tego Pawlicka-Nowak – o Armię Krajową (1942–1945), czyli siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego w okupowanym kraju (s. 405–406, przyp. 4, s. 425, przyp. 24).

Szkoda, że w relacji Gluby z pobytu w getcie w Czachulcu (s. 440–444), w części dotyczącej rabina Pinchasa Weissa, „najlepszego talmudysty z jeszywy Chachmej Lublin" (s. 441), w stosownym przypisie zabrakło konfrontacji z książką Konrada i Niny Zielińskich o tej znanej lubelskiej uczelni, a zwłaszcza ze sporządzonym przez nich imiennym wykazem około 350 uczniów jesziwy z lat 1930–1939[8].

Notkę biograficzną Mieczysława Sękiewicza, świadka mordów Żydów w rejonie Kazimierza Biskupiego jesienią 1941 r. (s. 491–498) wzbogaciłyby informacje opublikowane przez Annę Dybałę. Badaczka ta zajęła się również ustaleniem proweniencji archiwalnej zeznań konińskiego weterynarza z 1945 i 1968 r. lub kopii tych dokumentów, a także losami wydawniczymi z nich fragmentów[9]. W przypisie dotyczącym Daniela Fligelmana (s. 499, przyp. 1) brakuje odwołania do nowych ustaleń biograficznych na temat tego czołowego członka „Oneg Szabat"[10], rewidujących dotychczasową wiedzę o nim.

We wszystkich częściach książki, zwłaszcza w przypisach, nie ustrzeżono się błędów redakcyjnych. Oto najważniejsze z nich. Zabrakło ujednolicenia pisowni imienia zasłużonego badacza Holokaustu – Shmuela Krakowskiego (por. s. 13 i 391, przyp. 128). Na stronie 42 Pawlicka-Nowak zweryfikowała dotychczaso-

[7] AIPN, GK, 165/271, t. 4, Protokół przesłuchania świadka (Bajli Alszuld) z 22 VII 1945 r., k. 314–315.

[8] Konrad Zieliński, Nina Zielińska, *Jeszywas Chachmej Lublin. Uczelnia Mędrców Lublina*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013, s. 183–191 (aneks 2).

[9] Anna Dybała, *Początki zastosowania* Gaswagens – *samochodów śmierci* [w:] *Obcy pomiędzy swoimi. O historii i kulturze Żydów*, red. Anna M. Rosner, Oświęcim: Napoleon V, 2013, s. 142–144, przyp. 43–46.

[10] Przemysław Nowicki, *Sylwety i postawy Żydów z Kujaw wschodnich w getcie warszawskim – dwie generacje, dwie formy oporu: kontynuacja*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie" 2013, t. 28, s. 176–180.

wą wiedzę o chełmińskich ucieczkach, podając, że pierwszymi uciekinierami (grudzień 1941 r.) byli dwaj lub trzej nieznani więźniowie, którzy dotarli do getta w Czachulcu. Informacja ta została zaczerpnięta m.in. z zeznania Gluby, tyle że nieopublikowanego pod nr B4 (por. s. 42, przyp. 83), ale pod nr B3 (co przeoczyła autorka) (s. 431). Czasopismo Włocławskiego Towarzystwa Naukowego nosi tytuł „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie", a nie „Zapiski Kujawsko-Pomorskie" (s. 98–99, przyp. 28).

Przy edycji zapisków Rubacha wkradł się lapsus, w związku z czym na znanego z filmu *Shoah* Claude'a Lanzmanna [Bronisława][11] Falborskiego spadł nieumyślnie przymiotnik: „nijaki" (s. 186). Edycja tytułu artykułu Pawlickiej-Nowak (s. 428, przyp. 18) o historii Żydów w Sompolnie (*Społeczność żydowska Sompolna. Parafia św. Marii Magdaleny w Sompolnie na tle historycznym* [*sic!*]), znajdującego się w pracy zbiorowej poświęconej dziejom parafii katolickiej z tego miasta[12], jest po prostu niechlujna.

Kończąc te może niekiedy zbyt subiektywne uwagi, nie jestem pewien, czy bezkrytyczne wykorzystanie „dzienników" Estery Daum, sekretarki Chaima Rumkowskiego, tj. wspomnień „napisanych od nowa" przez Elżbietę Cherezińską, „ożywionych, odszyfrowanych, zrozumiałych dla wszystkich, a nie tylko dla historyków i badaczy getta"[13], przysłuży się książce Pawlickiej-Nowak. Autorka w kilku miejscach posiłkuje się danymi zawartymi w książce Cherezińskiej, czyli publikacji, która nie jest oryginalnym pamiętnikiem Etki Daum[14], a tylko fikcją literacką udającą dokument. Szkoda też, że na końcu *Świadectw Zagłady* zabrakło mapy do drugiego okresu działalności ośrodka zagłady.

Wszystkie krytyczne uwagi – merytoryczne i techniczne – nie przekreślają ogromnej wartości książki Pawlickiej-Nowak. Wielką zaletą tej publikacji jest wykorzystanie szerokiego zasobu źródeł różnej proweniencji. Dlatego należy w szczególny sposób docenić wielki wysiłek tej autorki i współpracującej z nią historyczki, włożony w sumienne zebranie i opublikowanie – niektórych na nowo – źródeł. W całej pracy zastosowany aparat naukowy nie budzi większych zastrzeżeń, choć dla historyka pewną przeszkodą w odbiorze może być brak bibliografii. W kilku przypadkach uzupełnień wymagałaby literatura przedmiotu.

Za godne podkreślenia można uznać postawione przez autorkę postulaty badawcze, mogące inspirować do podjęcia problemów – na kartach tej książki

---

[11] W oryginalnym zapisie Rubacha: „niejakiego". AIPN, GK, 165/271, t. 8, Kartka z notatką z 31 III 1943 r., k. 104/25 (koperta z notatkami).

[12] Pawlicka-Nowak, *Społeczność żydowska Sompolna* [w:] *Parafia św. Marii Magdaleny w Sompolnie na tle historycznym*, red. Wojciech Krzywański, Kazimierz Rulka, Włocławek: Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne, 2011.

[13] *Od autorki*, Elżbieta Cherezińska, *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum*, Poznań: Zysk i S-ka, 2008, s. 19–20.

[14] Por. Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, 033/2258, Relacja Estery Frenkiel „41-lecie likwidacji getta łódzkiego" z 1 X 1985 r.; *ibidem*, E 140/III, List Estery Frenkiel do Dawida Gilboa z 25 IX 1989 r.

jedynie zasygnalizowanych (np. precyzyjnego – jeżeli się da – określenia liczby ofiar Chełmna nad Nerem, ustalenia na podstawie innych, być może bardziej wiarygodnych źródeł, czy wśród ofiar Chełmna byli Żydzi francuscy). Trafiła do rąk historyków oraz reprezentantów innych dyscyplin naukowych cenna publikacja oparta na rzetelnej bazie źródłowej oraz sama stanowiąca ogromny zbiór świadectw. Książka Pawlickiej-Nowak to bez wątpienia wielce interesujące uzupełnienie stanu badań nad zagładą Żydów na ziemiach polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy.

Przemysław Nowicki